

## CHINY ODNAJDUJĄ SIĘ W KOSMOSIE. PROJEKCJA AMBICJI, PRESTIŻU I POTĘGI [WYWIAD]

---

Na swoim półmetku rok 2020 zdążył już w Chinach zapisać się jako czas skumulowania narodowych wyzwań i aktów testowania ambicji - zarówno tych spodziewanych i podejmowanych dobrowolnie, jak i takich mniej oczekiwanych. Jedne i drugie dały o sobie mocno znać w obszarze chińskiego programu kosmicznego, któremu w dobie pandemii COVID-19 przyszło mierzyć się z realizacją ważnych kamieni milowych, mających jednakowo akcentować techniczną oraz polityczno-organizacyjną sprawność Państwa Środka. O całościach chińskiej percepcji polityki kosmicznej oraz związanej z nią projekcji siły porozmawialiśmy z Łukaszem Kobierskim, prezesem Instytutu Nowej Europy - polskiego think tanku zajmującego się szeroko pojętym obszarem spraw międzynarodowych.

**Marcin Kamassa:** Chiny z animuszem przedstawiły światu niedawną finalizację budowy globalnego systemu nawigacji satelitarnej BeiDou. Czy na tle dwóch dekad powolnej rozbudowy i wcześniejszego zaistnienia konkurencyjnych rozwiązań - amerykańskiego GPS, europejskiego Galileo i rosyjskiego GLONASS - jest to rzeczywiście powód do świętowania?

**Łukasz Kobierski:** Zdecydowanie tak. Chiny 23 czerwca wystrzeliły 35-tego satelitę działającej konstelacji, tym samym tworząc kompletny system nawigacji o zasięgu globalnym. Dzięki temu Pekin staje się niezależny od amerykańskiego GPS. Także w Azji jest lepszy od amerykańskiego odpowiednika. Usługi lokalizacyjne BeiDou są dość precyzyjne, do 10 centymetrów w regionie Azji i Pacyfiku - lepiej w porównaniu z GPS, który osiąga do 30 cm.

System może być wykorzystywany w celach komercyjnych. Przynosi już miliardy juanów zysków, a analitycy Forbes przewidują powolny, lecz stały wzrost wartości - choć należy też przyznać, że nie zawsze tak było.

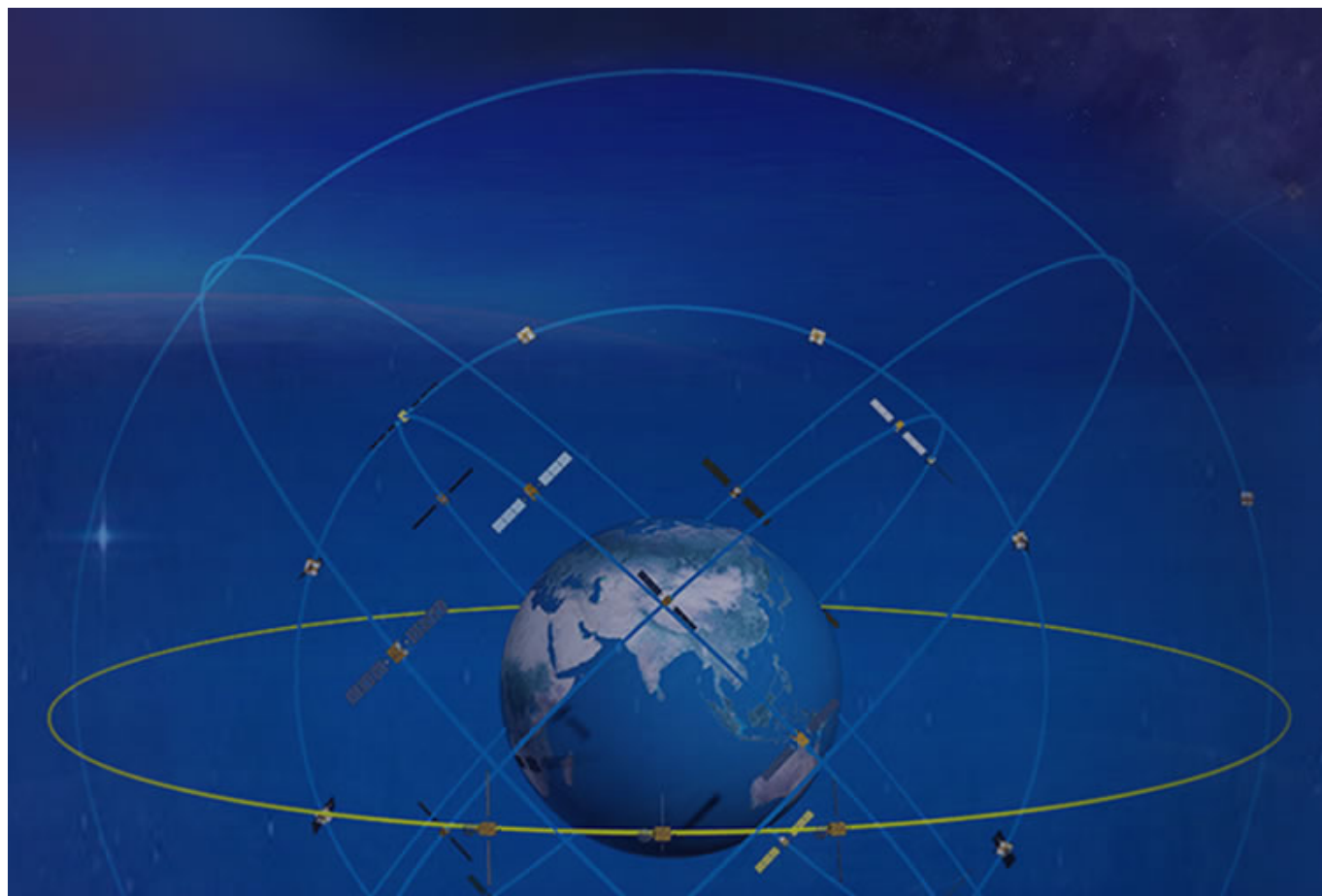
W tym miesiącu, wraz z wysłaniem kolejnego satelity, Chiny w ramach sieci Beidou, zapewnią sobie globalny zasięg, stanowiąc konkurencję dla GPS [@A\\_Swidzinski](#) [@pawel\\_behrendt](#) [@Piotr\\_Malecki](#) [@SykulskiLeszek](#) [@BartosiakJacek](#) [@boguszmichal](#) <https://t.co/jyO9chirqr>

— Łukasz Kobierski (@LukasKobierski) [June 16, 2020](#)

Udostępnianie systemu może też budować sieć sojuszy państw przychylnych Pekinowi. Wraz ze spółkami technologicznymi, takimi jak Alibaba czy Tencent, mają tworzyć „Cyfrowy Jedwabny Szlak”,

stając się jednocześnie światowymi liderami w obszarach takich jak handel internetowy i płatności mobilne.

Nie chodzi tylko o aspekt komercyjny, ale też militarny. W 2014 roku pojawiła się informacja, że również pakistańskie siły zbrojne będą korzystały z szyfrowanego sygnału nawigacji BeiDou, na mocy porozumienia z chińskim rządem. Pakistańczycy twierdzili, że nie mogą polegać na amerykańskim GPS w przypadku możliwego konfliktu z Indiami, ponieważ mogliby mieć ograniczoną dostępność do systemu. To nie jedyne państwo, które może mieć taką potrzebę.



Ilustracja: BeiDou [beidou.gov.cn]

**Niewątpliwie autonomiczne zdolności w zakresie nawigacji satelitarnej mają pierwszorzędne znaczenie w działaniach operacyjnych sił zbrojnych - ale to nie jedyna technologia kosmiczna o znaczeniu militarnym rozwijana obecnie w Chinach. Które z nich należałoby wskazać jako najistotniejsze dla wzmocnienia potęgi tego państwa?**

Wśród nich warto wymienić systemy broni antysatelitarnej (ASAT). Według informacji z tego roku, organizacji Secure World Foundation, jeden z chińskich raketowych systemów ASAT osiągnął pełną zdolność operacyjną. Ten system jest zdolny do niszczenia satelitów na niskiej orbicie okołoziemskiej. Bazuje on na pocisku balistycznym DF-21.

Ciekawym projektem jest też satelita podwójnego zastosowania, który posiada robotyczne ramię, zdolne np. do przechwytywania innego satelity. Tej technologii używa się również do zbierania śmieci kosmicznych.

**Czytaj też:** [Satelity coraz łatwiejszym celem, tanie zakłócanie w natarciu \[RAPORT\]](#)

Innym pomysłem jest wysłanie własnego miniwahadłowca, z którego możliwe byłoby przechwytywanie lub inwigilacja obcych satelitów. Trwają też prace nad systemami laserowymi zdolnymi do niszczenia satelitów znajdujących się na ziemskiej orbicie. W 2006 roku Stany Zjednoczone zauważyły także, że ich satelity obrazowania Ziemi były zakłócanie nad terytorium Chin. Choć wtedy mimo wszystko udało się pobrać dane, należy przypuszczać, że technologia została rozwinięta i będzie z tym o wiele trudniej.

Warto też dodać, że w opublikowanej rok temu Białej Księdze Bezpieczeństwa Chin, wśród zadań Sił Powietrznych Chińskiej Armii Ludowo-Wyzwoleńczej (PLAAF) wymieniono m.in. integrację zdolności powietrznych i kosmicznych. Także nowa jednostka powstała pod rządami Xi Jinpinga w 2015 roku – Siły Wsparcia Strategicznego (PLASSF), ma w swojej agendzie działanie w cyberprzestrzeni oraz przestrzeni kosmicznej. Program kosmiczny zajął się też z pracami nad kolejnymi wersjami rakiet nośnych Długi Marsz, których udane wystrzelenie najnowszego modelu miało miejsce pod koniec 2019 roku.



Ilustracja: China Manned Space Engineering Office [cmse.gov.cn]

**Widać, że Chiny rozpatrują szeroko potencjał strategiczny, jaki oferują technologie kosmiczne - nie tylko te satelitarne czy stricte obronne, ale też związane z eksploracją kosmiczną i badaniami naukowymi. Co daje Pekinowi w sensie politycznym wydatkowanie znacznych środków na eksplorację Księżyca czy budowę planowanej dużej stacji kosmicznej?**

Przede wszystkim pokazują, że Komunistyczna Partia Chin, na czele z przewodniczącym Xi Jinpingiem jest graczem, który rywalizuje, a nawet jest w stanie być lepszymi w niektórych rozwiązaniach technologicznych niż inne potęgi. Szczególnie porównują się tutaj ze Stanami Zjednoczonymi. Między tymi dwoma graczami istnieje konflikt na wielu płaszczyznach – wartości, gospodarki, technologii. Koniec końców, spór ma charakter strukturalny. Chodzi o dominację, przywództwo, światową hegemonię.

Kosmos jest dla Chin terytorium strategicznym, dla ochrony własnych interesów, tak jak np. Morze Południowochińskie. Taki status otrzymał m.in. w ustawie ds. bezpieczeństwa państwa z 1 lipca 2015 roku. Zgodnie z nią, Chińczycy deklarują gotowość do przeciwdziałania zagrożeniom dla bezpieczeństwa narodowego poza granicami państwa, od mórz otwartych poprzez regiony arktyczne, aż właśnie po przestrzeń kosmiczną.

Chiny, dzięki sukcesom w kolejnej sferze – tym razem kosmicznej, mogą pokazać swoim obywatelom, że KPCh mimo różnych braków, wiedzie ich w kierunku zdobycia palmy pierwszeństwa na świecie. Legitymizuje to władzę Xi i daje mandat do dalszego utrzymania sterów komunistycznej partii w Chinach.

**Czytaj też:** [Satelitarne oko Chin na Morze Południowochińskie](#)

**W aktualnym postrzeganiu Chin na tle innych mocarstw kosmicznych coraz częściej podkreśla się postępującą transformację tego państwa - z technologicznego naśladowcy i użytkownika archaicznych rozwiązań w stronę wiodącego rywala i gospodarki aktywnie przecierającej szlaki na globalnym rynku kosmicznym. Ile jest w tym, Pana zdaniem, rzeczywistych dokonań i postępu, a jaką część stanowi po prostu wizerunek wykreowany umyślnie przez władze w Pekinie?**

Na pewno trzeba oddać, że przez ostatnie dziesięciolecia Chiny stały się jednym z wiodących graczy w przestrzeni kosmicznej. Warto tu wspomnieć o wysłaniu pierwszego tajkonauty w kosmos w 2003 roku, lądowanie łazika po „ciemnej stronie” Księżyca w 2019 roku, wspomnianym systemie satelitarnym BeiDou oraz planach posiadania trzeciej w pełni operacyjnej stacji kosmicznej – Tiangong-3 do 2022 roku.

Zauważyli to Amerykanie i również zaczęli na nowo więcej inwestować w projekty kosmiczne. Oczywiście Chiny w swoim przekazie, pomijają nieudane wystrzelenia nowych satelitów, nie przynoszące zysków projekty, co jest typowe dla autorytarnej władzy. Mimo wszystko, nie możemy wciąż udawać, że Zachód będzie liderem w różnych sferach i powinniśmy wyciągnąć wnioski, zacząć na nowo ciężko pracować.

Warto przytoczyć tu badanie z 2017 roku firmy konsultingowej KPMG, która zadała pytanie blisko 1000 najlepszym menedżerom technologicznym na świecie, gdzie będzie wiodące, światowe centrum innowacji technologicznych. Większość stwierdziła, że w Szanghaju, a nie Dolinie Krzemowej.

**Czytaj też:** [Stacja Tiangong-2 przestała istnieć. Zamierzona deorbitacja nad Pacyfikiem](#)





Ilustracja: China Manned Space Engineering Office [cmse.gov.cn]

**Ostatnie wyjątkowe okoliczności związane z pandemią wystawiły wiele regionalnych i narodowych programów kosmicznych na ciężką próbę. Zamykano kosmodromy, odłożeniu o niemal dwa lata uległa m.in. II faza europejskiej misji ExoMars. Tam jednak, gdzie inne programy kosmiczne „przyhamowały”, Chiny zdają się przeć dalej do przodu - nadchodzący termin pierwszej misji marsjańskiej Pekinu (Tianwen-1) jest nadal aktualny (przełom lipca-sierpnia 2020 roku). O czym to świadczy?**

Przede wszystkim widać w Chinach, że jest wola polityczna do inwestowania w tego typu projekty. Jest to ważne jak wspominałem z powodów politycznych, prestiżowych oraz dlatego, że technologie te są często podwójnego zastosowania - cywilnego i wojskowego. Przewodniczący Xi w 2013 roku powiedział "Marzenie o kosmosie są częścią marzenia o uczynieniu Chin silniejszymi". Po tych słowach wszyscy w Chinach wiedzą, że należy iść w tym kierunku i jest na to błogosławieństwo Partii, stąd też rozwój firm prywatnych.

Od 2014 roku, kiedy chiński rząd dał zielone światło prywatnym firmom do działania w sektorze kosmicznym, zaczęło się pojawiać coraz więcej startupów. Teraz jest ich około 100. Część z nich ma jeszcze dużą wolność w podejmowanych pracach, ale należy przypuszczać, że ręka Partii, będzie nad nimi baczniej czuwać. Choć z drugiej strony w kręgach politycznych uważa się, że Chińczycy muszą rozwinąć ten komercyjny sektor kosmiczny, ponieważ w przedsiębiorstwach państwowych nie ma aż tylu innowacji. Jeśli chodzi o rynek prywatny, Chiny są wciąż w tyle za USA, ale ten sektor dynamicznie się rozwija w Państwie Środka.

**Czytaj też:** [Chiny regulują działanie rynku prywatnych raket nośnych](#)

**W kontekście zagęszczającego się pola rywalizacji między narodowymi użytkownikami przestrzeni pozaziemskiej, kosmos bywa już wprost rozpatrywany jako piąty wymiar prowadzenia wojny - czego wyrazem może być tendencja do formowania tematycznych**

## **doktryn obronnych i nowych narodowych sił kosmicznych, wzorem USA i ich Space Force. Co można powiedzieć o chińskiej postawie w obliczu takich deklaracji?**

Chiny są zdecydowane zastąpić USA jako dominującą potęgę kosmiczną. Z jednej strony, głoszą pokojowe zamiary, z drugiej zaś doktryna Pekinu uważa przestrzeń kosmiczną także za domenę działań wojskowych. Pomimo nacisków przeciwko militaryzacji przestrzeni kosmicznej, Pekin umieszcza urządzenia, które mają zastosowania zarówno cywilne, jak i wojskowe, czego nie potwierdzają.

Pekin w ramach organizacji międzynarodowych gra typową dla siebie grę. Przykładowo, Chiny wraz z Rosją poparły projekt traktatu zakazującego militaryzacji kosmosu. Nie miał on jednak definicji broni kosmicznej, przez co USA było przeciwko temu projektowi. Chińska propaganda może jednak przypomnieć o dobrych zamiarach Pekinu i Waszyngtonie, który dąży do wojny.

**Czytaj też:** [Kosmos areną walki o dominację. US Space Force wkracza do gry \[ANALIZA\]](#)



Ilustracja: China Manned Space Engineering Office [cmse.gov.cn]

**Wątek „zmagania o kosmos” podchwytywany jest też przez teoretyków geopolityki, doszukujących się bezpośredniego przełożenia reguł ściśle wpisanych w skalę naszego globu na realia rywalizacji także i poza nim. Czy Pana zdaniem geopolityczny paradygmat daje odpowiedni punkt odniesienia do wyjaśniania mechanizmu rywalizacji międzynarodowej w wymiarze kosmicznym?**

Zgadza się. Mamy nawet na to odpowiedni termin – astropolityka. Moim zdaniem paradygmat geopolityczny, będzie miał swoje odniesienie do przestrzeni kosmicznej. Niektórzy badacze np. Everett C. Dolman w książce “Classic Geopolitics in the Space Age” próbują to zrobić. Podobnie jak na naszej planecie, możemy wyodrębnić tutaj szlaki komunikacyjne, łądy (w tym przypadku planety, asteroidy), znajdujące się w kosmosie surowce, o które będzie trwał wyścig.

**Czytaj też:** [Bezos zmartwiony nasileniem rywalizacji w kosmosie. "USA traci dominację"](#)

Co ciekawe, szef chińskiego programu księżycowego Ye Peijian powiedział, że „Wszechświat jest oceanem”. Tak samo ukuto już termin „kosmicznego Jedwabnego Szlaku”, co oczywiście nawiązuje do promowanego ambitnie programu „nowego Jedwabnego Szlaku”, którego oficjalną nazwą jest „Inicjatywa Pasa i Szlaku”. Oba przykłady pokazują moim zdaniem, że elity chińskie mogą myśleć o podboju kosmosu w kategoriach geopolitycznych.

Uważam, że jeszcze zbyt mało wiemy na ten temat i obecny stan technologii nie pozwala na dominację oraz wyraźne zapanowanie jednego gracza międzynarodowego nad innymi, ale należy brać pod uwagę rywalizację w przestrzeni kosmicznej bardzo poważnie. Myślę, że kwestie związane z międzynarodowym prawem kosmicznym będą musiały zostać przemodelowane, gdyż nie przystają one do obecnych czasów. Obecni liderzy wyścigu będą mogli je utworzyć według własnych planów.

**Serdecznie dziękuję za rozmowę.**

---

**Lukasz Kobierski** – Prezes zarządu Instytutu Nowej Europy, analityk programu China Monitor w Warsaw Institute. Absolwent stosunków międzynarodowych Uniwersytetu Warszawskiego oraz Uniwersytetu Mikołaja Kopernika. Stypendysta programu z zakresu bezpieczeństwa narodowego, wywiadu i operacji informacyjnych na Daniel Morgan Graduate School of National Security Waszyngtonie oraz rocznego stypendium w ramach programu Erasmus na Carl von Ossietzky Universität Oldenburg. Doświadczenie analityczne zdobywał podczas staży m.in. w Departamencie Polityki Bezpieczeństwa Międzynarodowego Ministerstwa Obrony Narodowej oraz Departamencie Analiz Strategicznych Biura Bezpieczeństwa Narodowego.